

Marsz Lotników

Lotnik, skrzydlaty władca
Świata bez granic
Ze śmierci drwi,
A w twarz się życiu głośno śmieje.
Drogę do nieba skraca,
Przestrzeń ma za nic.
Smutki mu z czoła pęd zwieje.

Jak równo silnik gra,
Jak śmiało śmigło tnie!
Jak ginie pośród chmur najśmielszych
Orłów niebotyczny ślad!
Nie straszny mrok i mgła,
Nie straszny wiatr, co dmie,
Jesteśmy od Ikara mędrsi o tysiące lat.

A jeśli z nas
Ktoś legnie wśród szaleńczych jazd,
Czerwieńszy będzie kwadrat,
Nasz lotniczy znak.
Znów pełny gaz!
Bo cóż, że spadła któraś z gwiazd,
Gdy cała wnet eskadra
Pomknie na szlak!

Zawrót, korkociąg śmiały,
Silnika wycie
I wyrównanie,
Aż się zgięły kwiaty jasne.
Krąg ziemi oszalały
Ginie w błękicie,
Pięć części świata za ciasne!

Leć w górę znaku nasz!
Nie trzeba wcale słów,
Skrzydlaty klucz do sławy drzwi odmyka,
Orła mamy hart.

My polski czujna straż,
Husarii dawnej huf,
Nie ścichnie nigdy w dali głos silnika!

A jeśli z nas.....

Słowa: Aleksandra Zasuszanka

Muzyka: Stanisław Latwis